

KAMIŃSKI: POLICJA NIE JEST I NIE BĘDZIE ŻADNĄ PARTYJNĄ BOJÓWKĄ

"Ten wniosek jest źle skierowany. To ja od samego początku jako minister spraw wewnętrznych w pełni, codziennie sprawuję realny nadzór nad formacjami mi podległymi, w tym nad polską policją. To ja mogę być rozliczany i będę rozliczony przez wysoką izbę, bo jak każdy minister jestem gotów poddać się procedurom demokratycznym" - zapewnił minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński w Sejmie, komentując zapowiedziany przez Koalicję Obywatelską wniosek o odwołanie wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego w związku z działaniami policji podczas protestów w Warszawie. Jak dodał, formacja ta jest dziś atakowana przez wszystkie strony politycznego sporu, co świadczyć ma o jej bezstronności. "Policja nie jest i nie będzie żadną <<partyjną bojówką>>" - podkreślił.

W środę w Warszawie miały miejsce kolejne protesty związane z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji. Policja użyła gazu pieprzowego oraz pałek teleskopowych. Kilka osób zatrzymano w związku z naruszeniem nietykalności cielesnej policjantów. Podczas czwartkowej konferencji rzecznik KSP nadkom. Sylwester Marczak poinformował, że policja zatrzymała dokładnie 13 osób najbardziej agresywnych wobec policjantów.

Wydarzenia komentował w Sejmie m.in. nadzorujący formację szef MSWiA, który podczas swojego wystąpienia poinformował, że jako minister spraw wewnętrznych ma swoje obowiązki państwowe, które wykonuje. "Jeśli oceniacie, że źle je wykonuję, macie prawo złożyć wotum nieufności wobec mnie. Ale to ja od momentu dużego wybuchu społecznego, jaki nastąpił po 22 października, czyli po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego na bieżąco nadzoruję działania podległych mi służb, w tym policji. I ja ponoszę pełną odpowiedzialność każdego typu, w tym polityczną" - tłumaczył.

"Postawiłem polskiej policji, w sytuacji dużego konfliktu społecznego, proste zadania do egzekwowania. Po pierwsze zabezpieczyć stabilność państwa. Drugim celem, jaki postawiłem policji w związku z tym, że emocje społeczne były ogromne, było niedopuszczenie do fizycznej agresji między poszczególnymi grupami demonstrantów. Często mieliśmy do czynienia z grupami zorganizowanymi pseudokibiców. Często mieliśmy do czynienia ze zorganizowanymi grupami szkolonymi do walk ulicznych związanymi ze skrajnymi lewicowymi środowiskami" - mówił w Sejmie szef MSWiA. Zaznaczył także, że niezależnie od tego, jakie poglądy były głoszone na ulicy, policja zawsze stosowała te same zasady. "Niezależnie od haseł działania policji miały być i były stanowcze tam, gdzie trzeba działać stanowczo i zdecydowanie punktowo, tam gdzie trzeba było działać zdecydowanie. Tam gdzie mogła poleć się krew niewinnych ludzi, którzy wyszli na ulicę demonstrować swoje poglądy. Mają do tego prawo. Ale są ograniczenia pandemiczne" - powiedział.

Minister Mariusz Kamiński w [#Sejm](#): Policjanci są na pierwszej linii, narażają się również na pandemię - 8 tys. polskich policjantów jest chorych lub w kwarantannie. Mimo tego

wykazują się niezwykle wysokim morale i poczuciem służby dla wszystkich obywateli.
pic.twitter.com/b6hL6IGH1L

— MSWiA (@MSWiA_GOV_PL) [November 19, 2020](#)

Nadzorujący policję minister dodał, że zadaniem polskiej policji jest czuwanie nad bezpieczeństwem obywateli. "W trakcie tych gwałtownych protestów również funkcjonariusze po cywilnemu mieli obowiązek pilnować, by agresorzy, którzy myślą, że w tłumie są anonimowi i bezkarni nie przyczynili się do tragedii" - zaznaczył, podkreślając równocześnie, że "tak było 11 listopada, wczoraj i na każdym większym zgromadzeniu. To jest standard".

Atak czy obrona?

Kamiński zwrócił się także do wicemarszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, który w środę miał "zostać zaatakowany przez policję". "Panie marszałku, nie chcę podgrzewać emocji, ale to co Pan zrobił wczoraj, było bardzo niedobre. Podgrzaliście tu wczoraj atmosferę, przekazując nieprawdziwą informację, a funkcjonariusz, który wykonywał swoje obowiązki służbowe przed Sejmem jest w szpitalu w tej chwili. Ma uszkodzone prawe kolano, rękę i więzadła. Na wiele tygodni będzie wyłączony ze służby" - dodał. Sam Czarzasty informował, że w środę został zatrzymany przez policję, popchnięty na maskę samochodu i uderzony z tyłu w plecy. Wicemarszałek został również unieruchomiony, "Dziś rano dowiedziałem się, że pobiłem policjanta" - mówił Czarzasty. Nie wykluczył dalszych kroków prawnych. "Na szczęście jest pismo chyba komendanta głównego policji do pani marszałek, który stwierdza, że zostałem rozpoznany jako marszałek, pani posłanka Żukowska pokazała legitymację, zaświadczyła, że jestem marszałkiem i że jestem posłem" - relacjonował wicemarszałek. Jak dodał, mimo tego nie wpuszczono go do Sejmu, a został przepuszczony przez policjantów dopiero po interwencji Straży Marszałkowskiej.

Czytaj też: [Numer służbowy zamiast imiennika? NSZZP: prace nad projektem trwają](#)

Minister Kamiński odniósł się również do stawianych przez opozycję zarzutów, że polska policja jest wykorzystywana do "chronienia prywatnych posesji posłów Prawa i Sprawiedliwości". "Jeżeli 30 tysięcy ludzi będzie szło pod wasz dom, wykrzykując nienawistne hasła, to mir domowy i bezpieczeństwo każdego będzie chronione, niezależnie z jakiej jest partii" - powiedział Kamiński. Szef resortu spraw wewnętrznych poinformował, że "w czasie 11 listopada pojawiły się głosy, że <<pójdziemy pod dom Trzaskowskiego>>". Jak zapewnił, komenda stołeczna nawiązała kontakt z prezydentem Warszawy i była tam ochrona policji, na wszelki wypadek. "I każdego z was polska policja będzie broniła, niezależnie od waszych poglądów politycznych, bo takie są obowiązki państwa i policji" - zaznaczył.

Rewolucji nie będzie

"Chcę powiedzieć jasno: rozumiem protestujących. Nie akceptuję jako polityk, jako człowiek formy tych protestów, ale rozumiem, że wielu ludzi uznało, że musi zaprotestować i wyrazić swoje poglądy w tej sprawie. Szanuję to, nie akceptując całkowicie formy" - zaznaczył minister. Jak dodał, podczas środowiskowych demonstracji oprócz wielu młodych ludzi, którzy byli na ulicach w tej sprawie, były grupy skrajne, które "wzywają wprost do obalania konstytucyjnych organów".

"W Polsce tylko w jeden sposób można zmienić władzę, tylko demokratyczne wybory o tym decydują. Dodał, że nie będzie w Polsce żadnej rewolucji. "Rewolucji rozumianej nie w sensie politycznym i ideowym, bo na pewne rzeczy nie mamy wpływu, ale rewolucji dokonanej siłą, przy użyciu siły wobec konstytucyjnych organów państwa polskiego. Będą funkcjonowały swobodnie sejm, senat, rząd i

prezydent" - mówi Kamiński.

Czytaj też: ["Chodzi o stworzenie policyjnego NIK-u". Wiesław Szczepański o Biurze Monitorowania Policji](#)

Podkreślił jednocześnie, że każda instytucja publiczna, jeżeli tłum ruszyłby na nią, będzie chroniona przez policję. Jako przykład wymienił ratusz warszawski. "Będzie chroniony i będzie broniony, bo jest to instytucja publiczna. Prezydent Warszawy został wybrany w demokratycznych wyborach" - powiedział Kamiński.

PAP/IS24